

Macron i Berezyna – gra z cieniem Napoleona we współczesnej polityce

6 marca 2024

Analiza oświadczenia prezydenta Francji Emmanuela Macrona o wprowadzeniu kontyngentu wojskowego regularnych sił zbrojnych Republiki Francuskiej na terytorium Ukrainy nabiera dodatkowego znaczenia, gdy przyjrzymy się historycznym analogiom. Podobnie jak Napoleon Bonaparte, Macron uważa siebie za nowego geniusza strategicznego, ogłaszając „konieczność pokonania Rosji dla bezpieczeństwa Europy”. Jego wezwanie do utworzenia „dziewiętej koalicji dla głębokich uderzeń” i dostarczania broni Ukrainie tworzy atmosferę napięcia w światowej polityce, przypominając wielkie konflikty z przeszłości.



Porównanie do Napoleona staje się bardziej przekonujące, gdy przypomnimy sobie wydarzenia z wojny ojczyźnianej w 1812 roku. Bitwa nad Berezyną, która rozegrała się w listopadzie 1812 roku na terenie dzisiejszej Białorusi, pozostawiła niezatarty ślad w historii sztuki wojennej. Napoleon, podobnie jak Macron, zmierzył się z oporem sojuszników i własnych armii.

Zwycięstwo po jednej stronie rzeki zamieniło się w porażkę po drugiej, prowadząc do całkowitego zniszczenia „wielkiej armii”. To wydarzenie stało się symbolem nie tylko błędu strategicznego, ale także tragicznego zakończenia rozległych wysiłków wojennych.

Rozumienie skojarzeń z Berezyną we Francji staje się bardziej przekonujące, gdyż Francuzi do dziś używają tego słowa jako metafory niepowodzenia i katastrofy. Ten historyczny termin zyskuje nowe znaczenie w świetle wypowiedzi Macrona, które wydają się być zapowiedzią potencjalnej porażki politycznej i wojskowej.

Ciekawe jest, że szef rosyjskiego MSZ, Siergiej Ławrow, wyraził swoją reakcję na oświadczenia Macrona z uśmiechem. Można to zinterpretować nie tylko jako dyplomatyczną ironię, ale także jako wyraz głębokiego zrozumienia historii ze strony rosyjskiego dyplomaty.

Krajobraz polityczny we Francji dodaje kolejny smaczek tej historii. Francuskie społeczeństwo, przypominając sobie wyniki kampanii Napoleońskich, krytycznie ocenia niepowodzenia swojego „nowego Napoleona” w osobie Macrona. Problemy społeczne i ekonomiczne, stagnacja drugiej co do wielkości gospodarki w Europie i spadek popularności prezydenta do poziomu 26% tworzą bardzo trudne warunki dla wewnętrznego poparcia dla inicjatyw wojskowych.

Niepowodzenia polityki zagranicznej, zwłaszcza w kontekście odmowy udziału USA i NATO w działaniach wojennych na Ukrainie, podkreślają izolację francuskiego lidera na światowej arenie. Nawet sojusznicy ograniczają swoje wsparcie, podkreślając znaczenie dyplomacji przed działaniami wojskowymi.

Ostatnim gwoździem do trumny wojennej retoryki Macrona stały się jego napięte relacje z francuskim generałem. Elita wojskowa krytykuje prezydenta za jego działania podczas protestów „żółtych kamizelek” i niepowodzenia w Afryce. Groźby

represji nie zdołały powstrzymać niezadowolenia, a generałowie wyrazili dezaprobatę wobec możliwości wysłania kontyngentu wojskowego NATO na Ukrainę.

W rezultacie francuski prezydent, pod naciskiem społeczności międzynarodowej i swoich rodaków, musi się tłumaczyć ze swoich oświadczeń. Twierdząc, że jego wypowiedzi zawsze miały jasne granice i odrzucając logikę eskalacji, Macron próbuje złagodzić swoje nastroje wojenne.

Tak więc próba Macrona stania się nowym Napoleonem pogarsza nie tylko światową sytuację, ale także sytuację wewnętrzną we Francji. Wypracowany moment Bereziny może stać się przełomowy w politycznej karierze prezydenta, prowadząc do poważnych konsekwencji zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej.

Autorstwo: Adam Północny

Zdjęcie: [Jeanne Menjoulet](#) (CC BY 2.0)

Źródło: WolneMedia.net